

Druga w nocy, oczom spać nie daje w pełni księżyc
Znów krążę po zakamarkach sumienia pełnych tajemnic
Strach, całkiem sam jestem, nie ma tu nikogo
Tylko martwa, przeklęta samotność, która mnie tak tuli błogo
Po cichu, na palcach, jak zwykle ukradkiem przyszła suka
Nie ma nic wspólnego z brakiem towarzystwa
Namacalnie czuje je obecność, chociaż jej nie widzę
I jest mi taka bliska, chociaż jej nienawidzę
Nigdy nic o sobie nie mówi, lecz dobrze znam ją już
I jak bym się uciec nie trudził, zawsze jest za mną tuż
I choć na moje problemy jest zawsze ślepa i głucha
Na koniec zawsze tylko ona na mnie czeka i słucha
Jak niespokojna dusza po pokoju lata gdzieś
Za oknem gra najstarsza kołysanka świata – deszcz

Samotność, cicha, bezsenna samotność
Czujemy ją tak mocno, choć jej nie możemy dotknąć
Nie zadaje pytań, tylko chwyta nas tak mocno
Serce dusze przenika i zamyka na świat okno

Samotność, cicha, bezsenna samotność
Czujemy ją tak mocno, choć jej nie możemy dotknąć
Nie zadaje pytań, tylko chwyta nas tak mocno
Serce dusze przenika i zamyka na świat okno

Gdy nadchodzi mroczna dama, nie ma gdzie się ukryć
Jak sutanna czarne myśli zaschły na jej sukni
Gra gehenna, ulubiona muzyka tej suki
Jest beznamiętna jak nad grobem wygłodniałe kruki
Słyszę jej kroki, ten wolny, niewerbalny stukot
Pozytyw kruszy we mnie, pęka konstrukcja jak próchno
Pani Walewska w kompozycji zgnilizna i truchło
W matni jej objąć niebo maluje się smutno
Przedemną puste płótno – wylewam na nie gorycz
Myśli się kłóć "Którą z bagna mam wydobyć?"
Nie rycz, chłopaki nie płaczą, a łez wylałem kielich
Chce zanurkować, martwe morze trzyma na powierzchni
Czy jesteśmy przekłeci za gniewne słowa, błędy
Gdy ból nas pieści, wypuszczamy bezowocne pędy
Pogrzebowe bębny zamieniam dziś na harfę
Wychodzę do światła, by pochłonęło to co martwe

Samotność, cicha, bezsenna samotność
Czujemy ją tak mocno, choć jej nie możemy dotknąć
Nie zadaje pytań, tylko chwyta nas tak mocno
Serce dusze przenika i zamyka na świat okno

Samotność, cicha, bezsenna samotność
Czujemy ją tak mocno, choć jej nie możemy dotknąć
Nie zadaje pytań, tylko chwyta nas tak mocno
Serce dusze przenika i zamyka na świat okno

Często myślę ilu tak naprawdę zostało mi bliskich tu dziś
Skoro czuje się tak samotny
Tu wkoło wśród tych wszystkich ludzi
Tylu chętnych do pomocy, dookoła "Pomóż tylko"
Jakoś nikt nie słyszy, kiedy ja wołam o pomoc

Samotność, samotna samotność
Powiedz mi jak można czuć tak mocno coś
Czego nie można dotknąć
Skoro jestem tak dobrym człowiekiem
To czemu robię tyle rzeczy złych?
I tak często słyszę od obcych mi ludzi
Że moja muzyka tu leczy ich
Noszę na sobie tę odpowiedzialność i presję
I przez to chyba sam popadłem już dawno w depresję
Czasem bywa tak, że mam dość
I nie mogę tego już znieść
Wciąż przybywa spraw mi na złość
Znów ktoś coś chce gdzieś
Nadmiar towarzystwa często ma skutek odwrotny
Na koniec zawsze i tak zostajesz sam - samotny

Na koniec zawsze i tak zostajesz sam
Na koniec i tak zawsze sam